

(Corriere dello Sport - R.Maida) Benatia szturmuje Romę. Wydaje się to paradoksem, ale jest tak w rzeczywistości. Wirtualnie Benatia niemal zawłaszczył internetowe połączenia na linii włosko-niemieckiej, aby zaproponować swój powrót.

Rozczarowany dwoma latami w Bayernie, w którym nigdy nie był kluczowym graczem i prawie zawsze pozostawał na marginesie jedenastki, która grała; Benatia wyszedł z ukrycia w niemieckich mediach, gdy dowiedział się, że klub zdecydował się postawić na Hummelsa. W tym samym czasie wysłał wiadomości różnego typu do byłych kolegów, aby sprawdzić teren. Benatia jest skłonny do obniżenia wynagrodzenia o 30 procent, aby wrócić do Włoch i jest aktywny, aby przekonać Romę do jego pozyskania. Roma nie jest przekonana co do operacji, nie tylko z powodów ekonomicznych, ale również technicznych. Mając już w kadrze Manolasa i Ruedigera, dwóch prawonożnych o dużej niezawodności, byłoby przesadzonym dodać do kadry również Benatię. Transakcja jest więc „trudna”, używając słów wypowiedzianych wczoraj przez Sabatiniego. Hipotezy mogą wrócić do aktualności tylko w przypadku sprzedaży Manolasa, nad którym ciąży jednak klauzula w kontrakcie do podziału z Olympiakosem czy Rudeigera, który zostanie wykupiony ze Stuttgartu za 9 mln euro, ale wart jest już co najmniej 20 mln. W każdym razie Roma zaakceptowałaby tylko wypożyczenie z prawem do wykupu, nie chcąc wydawać zbyt dużej sumy na środkowego obrońcę, zwłaszcza obcokrajowca, biorąc pod uwagę limity z listami graczy (dlatego obserwowani są Acerbi z Sassuolo i Tonelli z Empoli).

Jednym z graczy, z którymi Benatia rozmawia najczęściej, jest Miralem Pjanic, najlepszy przyjaciel, którego zostawił w Trigorii. Przy okazji Pjanica, krążą nadal plotki o ruchach Bayernu Monachium wokół jego otoczenia. Jego pozycja jest inna niż Nainggolana, gdyż ma klauzulę 38 mln euro, dającą graczowi swobodę. Jednak również Pjanic nie pożąda opuszczenia Romy. Lub przynajmniej jest co do tego przekonany prezydent Pallotta, który miesiąc temu podjął argument, zapewniając, że mały geniusz środka pola nie zostanie sprzedany. I właśnie Sabatini wyjaśnił wczoraj, że chce zatrzymać wszystkich najlepszych graczy, dzięki sprzedażom „uzupełnień”: Paredes, Sanabria, Ricci, Iago Falque, Doumbia.

W każdym razie, zwłaszcza w przypadku cudownego przegonienia Napoli, Roma nie ma zamiaru zmieniać oczekiwań kibiców. W przyszłym sezonie spróbuje sprawić problem Juventusowi, który przez ostatnie pięć lat był nieosiągalny przez wszystkich. Przyjdzie boczny obrońca, prawdopodobnie Ansaldi z Genoi. Jeśli odejdzie jakościowy pomocnik, gotowa będzie alternatywa: Witsel, stary znajomy zarówno Spallettiego jak i Sabatiniego. W ten sposób, w przypadku prawdopodobnego odejścia Dzeko, zostanie pozyskany wielki napastnik. Młodszy. Marzeniem jest Belg Michy Batshuayi, którego Marsylia wystawiła na aukcję. W Anglii mówią o ofercie 40 mln euro ze strony West Hamu, której Roma nie może wyrównać. Sabatini nie stracił jednak całej nadziei, niezależnie od oficjalnych wypowiedzi. Obserwuje rynek w poszukiwaniu równie intrygujących rozwiązań. Ostatnim proponowanym nazwiskiem jest Cedric Bakambu, 25-letni Francuz,

gwiazda Ligi Europy z Villarealu.

Autor: abruzzi